

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Domiesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek: 8 kwietnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Dyonizego. Jutro: Maryi Eg. — **Gr.-kat.** Dziś: Piotrek wielki. Jutro: Subota wielka. — **Słow.** Dziś: Radosława. Jutro: Dobrosławy. Wschód słońca 5:33, zachód 6:33.

Nabożeństwa. Dziś w kościele PP. Franciszkanek całodziennie wystawienie i adoracja Najśw. Sakramentu. — Msza śpiewana: o 9 u OO. Bernardynów. OO. Dominikanów i OO. Franciszkanów, o g. 10 u OO. Karmelitów. — W kościele OO. Jezuitów o g. 10 jako w ósmy dzień miesiąca roku jubileuszowego ogłoszenia dogmatu Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny solenna msza św. z wystawieniem. — Msza św. eicha o g. 11 w kościele OO. Bernardynów i OO. Karmelitów, o 12 w katedrze z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek. — Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedział.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka. w dni powsz. 12—2 i 4—7 — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorek, śr., piątek i sob. 4—6 (dla prac. nauk. codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ., sob. i niedz. 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedz. i poniedz. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 29) we wtorek, śr., piątek i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięknych, (pl. Św. Ducha 1. 10) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Lateura** (Trzeciego Maja 11) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedzielę i święta 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie przyszło dwadzieścia dzieł większych artyst. mal. Eug. Steinsberga. — Okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeczek) bezpłatnie.

Foto-Plastikon 46 razy premiiowane (Pasaż Hausmana). Od 3 kwietnia do 10 kwietnia do widzenia: „Podróż okrętą pospieszną z Tryestu do Wschodniej Azji i Japonii”. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Tow. Lekarzy (Dominikańska 11) o 6.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7: „Małka Schwarzenkopff”. — Jutro o g. 7: „Nieporozumienie”.

Wielki jarmark wyrobów krajowych we Lwowie.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Powiązmy znowu przeszłość z teraźniejszością! Wskreśmy stare zamarłe formy dla nowej treści życiowej!

Minęły czasy, gdy główną formą obrotu towarów były wielkie jarmarki, koncentrujące na tygodnie i miesiące wokół siebie całe niemal współczes-

ne życie kulturalne i towarzyskie, całą zbiorową rozrywkę i zabawę. Na palcach zliczyłyby można te światowe jarmarki, które i dziś jeszcze dla szczególnych przyczyn zachowały choć w części dawne znaczenie i świetność. Wszak już w naszych oczach zgasły resztki wielkich ongi jarmarków świętojurskich.

Życie ekonomiczne naszego kraju płynie korytem o zupełnie odrębnej strukturze — w wielu kierunkach zgoła niepodobne do obitych strumieni życia gospodarczego krajów zachodnich. Przemysł nasz, którego trudne początki dotąd po kątach się chowały, przykryte błyskotliwą opołą obcej konkurencji, dziś trzeba fanfarami obwieszczać społeczeństwu, aby znalazł w ujem należne mu miejsce, aby stał się jego drogim a rosnącym w niespożyte siły dzieckiem, które w kolebce łeb urywając hydrom obcych karteli, „mężem“ pokona centaury „nowoczesnego krzyżactwa“ i „tyfusu głodowego“.

Temu to celowi służyć u nas musi dla obcych tak często niezrozumiała propaganda zbytu wyrobów krajowych, prowadzona żywym słowem i piórem. Temu celowi służą wystawy przeglądowe wyrobów krajowych, urządzane w tym roku w różnych miejscowościach kraju, wreszcie wystawy zawodowe pewnych gałęzi przemysłu, jak ta metalowa, która na jesień gotuje się w Krakowie.

Ale wystawy wszelkie, bądź to egzamin przemysłu teoretyczny, którego głównym celem okazać znawcom postępy i niedostatki, bądź przełotny obraz całokształtu przemysłu krajowego, których zadaniem ucieleśnić społeczeństwu w ogólnych zarysach hasło zamiłowania dla tego przemysłu. To dopiero przygrywkę do walnego popisu, którym przemysł nasz praktycznie odbyć musi swój wjazd na arenę życia społecznego.

W innych krajach praktyczną próbę nowych gałęzi przemysłu, nowych artykułów, nowych wynalazków bywa sam handel stały drobiazgowy; przy ladach sklepowych rozstrzyga się los przemysłu.

U nas, gdzie fakt, czy kupcy mają zwrócić się intensywnie ku wyrobom przemysłu krajowego i wyroby te trzymać na sprzedaż, zależy przede wszystkim od tego, aby publiczność zerwała raz stanowczo z uprzedzeniami przeciw krajowemu wytwórstwu dotąd żywionemu i aby dawanie mu pierwszeństwa przed obcym uznawała za sprawę bytu społecznego i narodowego — u nas tedy egzamin praktyczny przemysłu rodzinnego na szerszej musi się odbyć arenie. Gdzie tyle lat przeszło w zaniedbanu i zapomnieniu sprawy, gdzie pole patriotyzmu ekonomicznego tak str-

sznie wyjątkowało, gdzie wreszcie nie mamy przez sobą spokojnych lat dziesiątek, aby zwolna w normalnym tempie przyzwyczajając publiczność do wytworów krajowych, krzepić i rozwijać przemysł rodzimny — bo każdy dzień niemal stracony, przybliży widmo bankructwa — tam zbiorowym wielkim wysiłkiem działać trzeba na masę.

Wróćmy więc do form dawnych, powiażmy znowu przeszłość z teraźniejszością. Urządzmy wielki jarmark wyrobów krajowych w stolicy kraju, który swym charakterem praktycznym, mającym na celu istotne rozpowszechnienie wszelkich wyrobów krajowych w szerokiej warstwach mieszkańców Lwowa i przyjezdnych z prowincji, stałby się dla zbytu tych wyrobów tak silną dźwignią, jaką niewątpliwie dla poziomu produkcji w niejonej gałęzi była ta wspaniała wystawa krajowa, której 10 letni jubileusz szczególnym trafem schodzi się z datą naszego jarmarku.

Na jarmarku tym nie powinno zabraknąć kupców tych, którzy trzymają wyroby krajowe na sprzedaż. To bowiem jest głównym celem jarmarku, to ma być trwałym jego wynikiem, aby publiczność, nabywszy wyrób krajowy na jarmarku od kupca, wracała później do niego, do jego sklepu w mieście, stale dla podobnych zakupów.

Nie powinno tam dalej zabraknąć samych wytwórców, którzy bądź bogatszą kolekcją swych wyrobów, bądź gustownym i pomysłowym ich przedstawieniem, bądź obrazem procesu wytwórczego mogą wywołać w publiczności żywsze zainteresowanie. Zarówno przemysł wielki, fabryczny jak i ten rzemieślniczy, który sprawnością produkcji wybija się ponad poziom obcej tandetnej konkurencji, jak wreszcie ten domowy, który długą zimą każę ludowi wrojskiem krasne tkac nalty i giętką tożnię w piękne spletać wzory — winny tam stanąć jak najliczniej do popisu z towarem dobrym i obitym. Nie tylko „sztuki majsterskie“, mniej zdadne do użytku w życiu bieżącym, co właśnie artykuły użytkowe te, które już mają zbyt większy lub zdobyć go mogą — to właściwy przedmiot naszego jarmarku, którego bezpośrednim celem — na to silny kładziemy nacisk — jest osiągnięcie jak największych obrotów w wystawionych na sprzedaż wyrobach.

Na tych wzgórzach, gdzie lat temu dziesięć odbywaliśmy przegląd całej pracy krajowej, na tle całego morza zieleni letniej, w obliczu góry zamkowej i ścielącego się od niej dostojnego grodu, przy dźwiękach muzyki, wśród zabaw i rozrywek — wesoło, raźnie będziemy święcili to święto pracy.

74)

Ludwik Tracy.

Tajemnicze zniknięcie.

POWIEŚĆ.

— No, to się jeszcze pokaże, moi panowie! — odpowiedział Payne z tym samym spokojem, który doprowadzał do rozpaczki urzędników policyi. — To jednak wiem napewno, że jestem głodny i że idę jeść obiad.

— Bardzo dobrze! Zjedz pan zwój obiad! może najadłszy się, staniesz się pan rozsądniejszym!

— Ślicznie! Nie zapraszam panów do towarzyszenia mi, bo obawiam się, że moja gospodyni nie była przygotowana na to, aby nas wszystkich nakarmić! Chętnie jednak panowie ze mną do jadalnego pokoju, wyjaśnicie mi tam cokolwiek gruntowniejsze swoje dziwne pretensje.

W chwili gdy Winter wahał się, w jaki sposób przyjąć ma tę propozycję, przy drzwiach rozległ się znowu dzwonek. Wkrótce potem inspektor ku swemu wielkiemu zdumieniu usłyszał głos Brett'a.

— Czy pan Payne jest w domu...

— Pan Payne, który teraz przyjechał, jest w domu — odpowiedziała pani Robinson — znajdziesz go pan w salonie razem z jakimiś dwoma panami, którzy strasznie krzyczą.

Brett wszedł szybko do mieszkania, rzucił okiem na wszystkich trzech mężczyzn, dostrzegł leżący na stole rewolwer i westchnął z ulgą.

— Bogu dzięki, nie stało się jeszcze nic złego! Schowaj pan swój rewolwer do kieszeni, panie

Payne! Nie będziesz pan potrzebował posługiwać się nim!

Jakkolwiek zachowanie się nowego gościa było jaskrawo odmienne od zachowania się panów ze Scotland Yard, Amerykanin uważał za rzecz właściwą zachowywać ostrożność w dalszym ciągu. Nie chowając broni, odpowiedział ironicznie:

— Zdaje się, że panowie wszyscy znacie mnie tak dobrze, jak gdybym był waszym przyjacielem z lat dziecińczych. Ale gdybyście mnie znali cokolwiek lepiej, wiedzielibyście, że nie jestem jednym z tych, z którymi można grać podobne farsy. Jeśli żaden z panów nie wyjaśni mi natychmiast, czego odemnie chcecie, skończy się na tem, że się rozgniewam, a wtedy nie ręczę za wasze kości.

— Schowaj pan naprzód swój rewolwer — powtórzył Brett. Zapewniam pana, że nie będziesz pan próbował czynić z niego żadnego użytku. A pan, panie Winter, posłuchaj mnie! Pomyliłeś się pan co do osoby!

— Pomyliłem się! — zawołał Winter, któremu wejście Brett'a przywróciło całą pewność siebie. Oto dowiedz się pan, że otrzymałem przed chwilą depeszę z Nowego Yorku sygnalizującą mi przybycie tego ptaszka.

— Być może, nie mniej jednak nie ulega wątpliwości, żeś się pan pomylił. Mogę przysiąc, że noga pana Payne nie dotknęła ziemi angielskiej od kilku lat.

— Od kilku lat! Ależ powiedz pan raczej, że od chwili, w której przyszedłem na świat! sprostował Payne.

— Ależ w takim razie, któż to jest ów Sydney H. Payne, którego pan podejrzewasz, równie jak i ja, że jest zabójcą lady Delii Lyle?

— Powoli, panie Winter, powoli! Kiedy widziałem pana ostatni raz, z naciskiem prosiłem pana, abys się nie spieszył. Człowiek, którego pan szukasz, a który jest właściwym lokatorem tego mieszkania, jedzie w tej chwili do Londynu z Florencji, w towarzystwie swojej siostry, pani Hillmer.

— Pani Hillmer? — powtórzył inspektor. — Ależ ja właśnie telegrafowałem do Florencji, ażeby na nią miano oko.

— Przykro mi zawiadomić pana, że depesza musiała przyjść za późno.

— A jakież jest zatem prawdziwe nazwisko brata pani Hillmer?

— Albert Mensmore. Z powodu, którego dotychczas nie znam, brat pani Hillmer przebywał tutaj pod nazwiskiem tego pana, którego mamy tu przed sobą, a który według tego, co widzę, o mało co nie kazał panu drogę zapłacić za przesadny pośpiech w wyprowadzaniu wniosków.

— I pan wiesz o tem już od dawna?

— O kilku tygodni.

— Więc dlaczego pan mi tego nie powiedziałeś?

— Dlatego, że nie miałem żadnego poważnego powodu wierzyć, iż Mensmore wnięszany jest istotnie w ten lub ów sposób w katastrofę lady Delii. Ale gdybym nawet miał powody, aby coś podobnego przypuszczać, to pośpiech, z jakim Mensmore wraca do Londynu na pierwszą wiadomość o podejrzeniu, jakie na nim ciąży, musiałby obalić dużo najworniejszych nawet poszlak.

C. d. n.

Umysł — przejęty doniosłością podniesienia gospodarczego kraju — serca zapalone miłością ku własnej swojskiej pracy, znajdują w nastroju tych świątecznych dni nowe źródło pełnego w pożytek życia.

Jarmark odbywać się będzie od 15 czerwca do 15 lipca b. r. na placu wystawowym. Zgłoszenia wystawców przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela od godz. 9—1 i od 4—7 biuro komitetu ulica Klementyny Tańskiej 1. 1 (koło hotelu Żorża) we Lwowie. Towarzystwo oszczędności kobiet. Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego. Krajowy Związek przemysłowy. Biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych. Towarzystwo pomocy przemysłowej kobiet. Lwowska Pomoc przemysłowa. Prezydium komitetu i dyrekcja jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie:

Marya Gostyńska. Zofia hr. Siemińska. Rogerowa Battagliowa. Józef Olszewski. Gustaw Wolfram. Malwina Twardowska. Stanisław Ciucheński. Dr. Roger Battaglia. Wenanty Szydłowski. Alojzy Wallek. Karol Epler. Justyna Lang.

WOJNA

Telegramy „Słowa Polskiego“

Rewolucyoniści korejscy.

Seoul (Tel. wł.). Związek tajny rewolucyoniistów na Korei t. zw. Tonhaków, rozwija gorączkową działalność przeciw Japonczykom. Związek wydał proklamację do ludności korejskiej, wzywającą do niesprzedawania Japonczykom środków żywności, a zarazem do ukrywania ich, aby później zapobiedz klęsce głodowej. Japonczycy wydali rozkaz aresztowania każdego członka owego tajnego związku.

Wagony opancerzone dla Rosyi.

Bruksela (Tel. wł.). Rząd rosyjski zamówił w stalowniach belgijskich szereg wagonów opancerzonych płytami stalowymi dla kolei mandżurskiej. Pierwszy obstalunek 250 opancerzonych wagonów ma być odstawiiony do Rosyi najpóźniej do 25 lipca br.

Zdzierstwo urzędników korejskich.

Seul (Tel. wł.). Urzędnicy korejscy w północnej Korei dopuszczają się licznych nadużyć w własną rękę, żądają bowiem od mieszkańców zapłacenia podwójnego podatku półrocznego pod pozorem, że Japonczycy zażądali wypłaty kontrybucji od cesarza korejskiego. Te nadużycia urzędników korejskich — rozumie się — wpływają bardzo źle na umysły mieszkańców i podburzają ich w duchu antyjapońskim.

Japońskie zapasy amunicyi.

Berlin (Tel. wł.). Tutejsza „National Ztg.“ dowiaduje się z autentycznego źródła, że Japonczycy zarówno na morzu jak i na lądzie posiadają bardzo liczną amunicyę. Pancerniki japońskie przeciętnie mają po 250 kul na jedną armatę.

Komisya dobroczynności.

Petersburg (Tel. wł.). W Porcie Artura wiceadmirał Makarow zorganizował specjalną komisję, złożoną z osób wojskowych i cywilnych, która zbiera składki pieniężne dla rodzin marynarzy poległych albo rannych w wojnie z Japonią.

Nad Jalem.

Londyn (Tel. wł.). „Daily Chronicle“ donosi z Tokio, że pewien żołnierz japoński przepłynął rzekę Jalu koło Kinlienczeng, a następnie szedł brzegiem na północ rzeki. Znalazł on na tym brzegu północnym wyborne fortyfikacje rosyjskie.

Japonczycy w szybkim odwrocie kozaków na brzeg północny podejrzewają podstęp Rosyan.

Transporty japońskie.

Seul (TBK.). Biuro Reutersa donosi: Pewien wracający z północy amerykański misjonarz zawiadomił, że na wysokości Hadszu, 50 mil na północ od Czemułpo znajduje się przewozowa flota japońska, złożona z 40 przeważnie wielkich okrętów. Przypuszczają, że flota ta przewozi część drugiej armii, mianowicie pierwszą i trzecią dywizję, które mają wylądować w Songampho.

Tokio (TBK.). Z Seul donoszą, że japońskie okręty transportowe popłynęły w kierunku ujścia Jalu; lądowanie wojsk japońskich odbywa się pod osłoną kanonierek japońskich, w kilku punktach Korei wysuniętych bardziej na północ.

Paryż (TBK.). Agencya Havasa donosi z Szangaju: Japonczycy przenieśli punkta lądowania dla swych wojsk bardziej na północ. Okręty transportowe opuściły Cziumampo i popłynęły w kierunku ujścia rzeki Jalu.

Londyn (Tel. wł.). „Standard“ donosi z Czufu o raporcie gubernatora Szantungu, stwierdzającym że powstanie w Czingfu zostało stłumione. Naczelny rządca prowincyi udał się tam dla przeprowadzenia śledztwa. Misjonarze stoją pod ochroną prefekta. Niema obawy dalszego zakłócenia spokoju.

Szangaj (Tel. wł.). Japonczycy werbują Chińczyków do armii japońskiej, z miesięcznym żołdem 70 franków.

Londyn (Tel. wł.). „Times“ donosi z Czufu o przytrzymaniu przez Rosyan dwujapońskich szpiegów z planami nowych obwarowań Niuczwanu.

Okręt korespondentów „Timesa“ został przytrzymany w odległości 35 mil morskich od Portu Artura, przez rosyjski krążownik „Bojan“ i po przeszukaniu puszczony. „Bojan“ był bardzo uszkodzony. Wejście do Portu Artura nie jest zamknięte, ponieważ od ostatniego zatopienia branderów widziano kilkakrotnie rosyjskie okręty na pelnem morzu.

Berlin (Tel. wł.). W dobrze poinformowanych kołach wojskowych i dyplomatycznych sądzą, że obecny zastój w działaniach wojennych przypisać należy usiłowaniam pokojowym, zainicjowanym przez króla Edwarda. Car godzi się na pokój, jak tylko honor oręza rosyjskiego będzie uratowany. Anglia dąży do tego, aby skłonić Japonię do podjęcia rokowań.

Berlin (Tel. wł.). Numer kwietniowy czasopisma „Ostasien“, wydawanego tu przez Japonczyka Kisak Tamai, pisze, iż rosyjski misjonarz Mikołaj, który działa w Japonii już 40 lat, opowiada, że wojna powstała dlatego, ponieważ Rosyanie od 33 lat rabują, gwałcą kobiety, popełniają straszne morderstwa w Mandżuryi i północnych Chinach. Misjonarz więc sądzi, że Bóg nie przechyli szali zwycięstwa na stronę cara. Mikołaj uwiadomił bar. Rosena, że nie opuści Japonii.

Szangaj (TBK.). Biuro Reutersa donosi: Rosyanie założyli miny w Takuszan i u ujścia rzeki Jalu. Japonczycy dochodzą już do południowych brzegów tej rzeki.

Wiedeń (TBK.). Wczoraj popołudniu przybyło tutaj w drodze z Marsylii 22 oficerów marynarki rosyjskiej.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Młodocześni wobec Koła polskiego.

Praga (Tel. wł.). Dzienniki czeskie drukują oficjalny artykuł rozesłany przez kierownictwo naczelne stronnictwa młodoczeskiego. Ten artykuł jest poświęcony wynurzeniom hr. Dzieduszyckiego w dzienniku węgierskim „Egyetertes“. Ów artykuł czeski wita z radością fakt, że przewodcy Koła polskiego widzą wielkie niebezpieczeństwo dla państwa i dla konstytucyi, w załatwieniu ugody z Węgrami z pomocą § 14 i domagają się parlamentarnego uchwalenia ugody. Takie stanowisko Koła polskiego, jego żądanie, by ministerstwo zabrało się do uzdrowienia stosunków parlamentarnych przez zaostrenie regulaminu obrad Izby poselskiej i przez zadośćuczynienie słusznym żądaniom czeskim dowodzi, że Koło polskie postępuje samodzielnie i konsekwentnie.

Czesi, którzy przed świętami zwalczali gabinet obcny, jako główną przeszkodę do uregulowania stosunków parlamentarnych, będą ten gabinet zwalczać i po świętach.

Zjazd w Abazyi.

Wiedeń (TBK.). Książę Avarna, nowy poseł włoski w Wiedniu, udaje się do Abazyi, celem wzięcia udziału w konferencji Tittoniego z Goluchowskim.

Wiedeń (TBK.). „Pol. Corr.“ donosi, iż włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, ze swym sekretarzem hr. Albertim, uda się dziś wieczorem przez Wenecję na okręcie wojennym „Bogali“ do Abazyi. Wróci stamtąd 9 b. m. w nocy, lub 10 b. m. rano.

Z Rzymu donoszą do „Pol. Corr.“, że zjazd obu ministrów w Abazyi odpowiada obustronnym życzeniom osobistego poznania się i jest naturalnym wyrazem sojuszu, istniejącego między Austro-Węgrami a Włochami.

Rzym (TBK.). „Capitale“ podnosi, iż zjazd ministrów w Abazyi ma na celu jeszcze bardziej zacieśnić i zadokumentować sojusz istniejący między Austro-Węgrami a Włochami, tembardziej, że niema między temi dwoma państwami szczególnych kwestyj politycznych, co do których nie byłoby możliwym porozumienie.

Groźba powstania w Macedonii.

Sofia (Tel. wł.). Dr. Tatarczew, naczelnik organizacyi powstańczej macedońskiej, lekarz ordynujący w Sofii, przyjął korespondenta dziennika „Petite Parisienne“ i oświadczył mu, że Macedończycy będą czekali cierpliwie jeszcze dwa miesiące na przeprowadzenie reform w Macedonii. W razie, gdyby do tego czasu reform nie przeprowadzono, wybuchnie powstanie i to w takich rozmiarach, jakich Turcy jeszcze nie oglądali.

Kasy powstańcze są pełne a powstańcy posiadają znaczną ilość broni i amunicyi. Dr. Tatarczew oświadczył przecież, że ani w interesie Bułgarii ani też w interesie Turcyi nie leży interwencya Austro-Węgieł na Bałkanie. Tymczasem z intryg austriackich w Albanii wyływa jasno, że Austro-Węgry dążą do takiej interwencji. Byłoby zatem lepiej, aby sułtan zdecydował się na kompromis z Bułgarią i ludnością macedońską, celem unieszkodliwienia intryg austriackich.

Telefoniczne błogosławieństwo papieskie.

Wenecya (Tel. wł.). W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych zawiadomiono patriarchę weneckiego ks. Cavallari'ego, że ktoś chce mówić z nim telefonicznie z Rzymu. Ks. Cavallari udał się do celi telefonicznej i ze wzruszeniem poznał po głosie, że mówiącym z nim jest papież Pius X. Głos papieża brzmiał wprawdzie nieco ciszej aniżeli zwykle, je-

dnakże ks. Cavallari rozróżnił dokładnie akcent wenecjański właściwy papieżowi Piusowi X.

Papież rzekł: „Eminencyo, życzę tobie i całej dycezyi weneckiej wesolech, bardzo wesolech świąt wielkanocnych“. Ks. Cavallari tak był wzruszony tym dowodem życzliwości ze strony papieża, że zdołał zaledwie odpowiedzieć parę słów podziękowania.

Watykan politykujący.

Paryż (TBK.). „Siecle“ donosi, że papież Pius X zamianował kardynała Vanutellogo protektorem „katolickiego komitetu obrony religii“.

„Siecle“ przypisuje nominacyi to znaczenie, że papież pragnie ująć w swoje ręce rzeczywiste kierownictwo komitetu, którego cel jest jawnie politycznym.

Watykan a Francya.

Paryż (TBK.). „Figaro“ twierdzi, że pewien wpływowy poseł konserwatywny, utrzymujący przyjazne stosunki z Deleasse, miał na życzenie papieża Piusa X interweniować, aby z okazji pobytu Loubeta w Rzymie, Deleasse udał się na audyencyę do papieża. Gdyby to nie przyszło do skutku, niewątpliwem jest w każdym razie, że odbył się jedna lub kilka konferencyj reprezentanta francuskiego rządu z sekretarzem stanu Merydel Vallem.

Paryż (TBK.). Minister spraw zewn. przeczy doniesieniu „Figara“, jakoby zamierzał sterać się o audyencyę u papieża z okazji wizyty Loubeta w Rzymie. Agencya Havasa podnosi, że echem tej wizyty jest jedynie akt grzeczności dla króla włoskiego za jego odwiedziny w Paryżu.

Dywidendy „Bankvereinu“.

Wiedeń (TBK.). Na wczorajszym walnem zgromadzeniu „Bankvereinu“, uchwalono z czystego zysku, wynoszącego 6,570.000 koron, wypłacić 7 proc. dywidendy, t. j. po 28 kor. od akcji, a resztę w kwocie 1,400.000 kor. przenieść na nowy rachunek.

Król hiszpański w roli demokraty.

Barcelona (TBK.). Król oglądał kilka magazynów wina, przyczem rozmawiał z niektórymi robotnikami i zapewniał ich, że sprawia mu to radość, iż może im udzielić swej opieki. Następnie zwiedzał król nowobudujący się kościół.

Wypadek z samochodem.

Berlin (TBK.). Ks. Fryderyk Leopold pruski, jadąc samochodem uległ wypadkowi. Samochód najechał na inny wóz, którego dyszel uderzył w pojazd księcia. Książę odniósł ciężkie obrażenia w nogę.

Anglicy w Tybecie.

Londyn (Tel. wł.). „Times“ donosi z Dżalu, że generał Makdonald bez natrafienia na opór dotarł aż do wąwozu między jeziorami. Okoliczni mieszkańcy powitali go radośnie, w nadziei, że skończy się tyrania Dolaj Lamy. Aż do Gyantse prawdopodobnie ekspedycya dotrze bez walki.

Cesarz Wilhelm w podróży.

Ateny (Tel. wł.). Eskadra austriacka, stojąca kotwicą w porcie Praeus, podczas pobytu cesarza Wilhelma w Korfu pozostanie w tamtejszej przystani.

Hrabia oszustem.

Berlin (Tel. wł.). Policya wysłała list gończy za hrabią Polulickim, który zbiegł, narobiwszy wielkie długi na szkodę tutejszych banków. Niejaką panią Grassen wraz z jej bratem i matką uwięziono pod zarzutem współudziału w oszustwach. Twierdzą oni jednakże, iż sami poszkodowani zostali.

Stan marynarki francuskiej.

Paryż (TBK.). Combes i Pelletan utworzyli już pozaparlamentarną komisję śledczą w sprawach marynarki. W skład tej komisyi wchodzi także największy przeciwnicy Pelletana jak Doumer i Lockroy.

Echo mordu przy ul. Kościuszki.

Wiedeń (TBK.). Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez Wierzelholka i Czerwenego.

Kolonia (TBK.). „Kölnische Ztg.“ zapewnia, że miarodajne koła nie myślą o ustanowieniu nuncyatury w Berlinie.

Hamburg (TBK.). Wczoraj odpłynął znów jeden parowiec z posiłkami do zachodniej Afryki.

Nagy Kalocsa (TBK.). Dyrektora tutejszego młyna parowego zaalekono w pomieszkaniu zamordowanego siekierą. Mordercy skradli 700 koron. Na ślad ich dotychczas nie trafiono.

Kopenhaga (TBK.). Niemiecki następca tronu przybył tu wczoraj przedpołudniem, powitany przez króla Chrystyana, poczem złożył wizytę królowi Edwardowi, który go rewizytował.

Paryż (Tel. wł.). Ogłoszenie angielsko-francuskich układów nastąpi w najbliższym czasie.

Paryż (TBK.). Jak zapewniają, traktat angielsko-francuski zawiera postanowienia dotyczące wolności handlowej w Egipcie i Marokko na lat 30.

Wiedeń (TBK.). Na ogólnych audyencyach u cesarza był dziś nowy poseł belgradzki Dumba.

Belgrad (TBK.). Wyklą sesję Skupczyny za rok 1903 zamknął król krótką przemową.

Na marginesie.

Ront.

Było to nazajutrz po egzaminie oficerskim. Zebrałiśmy się na koleżeńskim bankiecie. Dykteryjki — toasty — wspomnienia. — Bastyon nr. 3 — zawolałem, znalazłem bowiem ten kawał, jakim się jeden z kolegów wykrył od „garnizonu” — panowie, Mietek ma głos!

Podkreślił wąsa i chrząknął. — Znacnie feldwebela Kapustę. Z kim pije, to brat, z kim się drze, to pies. Ja się z takimi nie bratam, to też, co święto, miałem wartę!

Ostatniej niedzieli wnoju: — Jednoroczny Zalesiński, bastyon nr. 3! Darmo, trza isć. Upał, spiekota, a tu jeszcze mila.

W drodze spotykamy mleczarkę, — śliczna Marysia. — niosła blaszanki do miasta.

— Skąd ty? — Od bastyonu nr. 3. — Sprzedaj nam mleko a jutro rano przynieś nam świeżego, zgoda? — Zgoda.

Przyszła, zaprosiłem ją do fortecy. Wiedziałem, na co się narażam: Kobięce odwiedziły na warcie — to pachnie strasznie dla każdego, a zwłaszcza jednorocznych, więzieniem garnizonowem i degradacją — ale to wojsko, razem z tą wartą niedzielną, już mi bokiem wylazło, zacząłem tracić spokojną rozwagę i zastanowienie; potem, myślałem: chciałoby się też majorowi, znanemu sybarycie, właśnie dziś włóczyć po wartach przed świtem; a wreszcie Marysia, taka cudna, na warcie ma człowiek piekielny apetyt na „oczko niewieście” — nie darmo nas też ucą i poci piosenki:

Stoi ulan na pikiecie,
A dziewczyna, jak malina,
Niesie koszyk róż.

Słowem liczyłem właśnie różę w koszyczku dziewczyny...

Wtem wpada mój gefrejter zadyszany, krzycząc: — Ront!

— Gwałtu! — skoczyłem, jak w ukropie — Maryska rób starą babę! —

Wypadam — major stał przed bramą. Salutuję i zdaję raport.

— Panie majorze, jednoroczny Zalesiński melduje posłusznie, że warta składa się z siedmiu żołnierzy, jednego gefrejtra — trzy posterunki dzienne, inspekcja nocna na walach.

Potem salutuję jeszcze raz: — Panie majorze, melduję posłusznie, że major kazał aresztować babę za zbieranie trawy w miejscu zabronionem przez regulamin bastyonu.

A do żołnierzy: — Przyprować!

Dwóch przywiódł więźnia.

Jakieś stare, rozczochrane babsko, w podartym kaftanie, z gębą zasmarowaną i czarnymi rękami wyszło do majora i pochyliło się z bekiem do kolana.

— Jak ty śmiesz lazić po forcie ze sierpem, stara szelmo. Każę cię zamknąć, Baba zaczęła ryczeć.

Putem rzekł do mnie: — Zuch z waści, babę puścić, sierp do komendy odesłać.

I wszedł do izby żołnierskiej.

Znalazłszy wszystko w porządku, podniósł rękę do daszka:

— Seryus!

Odjechał.

Gdy już był daleko wzięliśmy się pod boki.

— Maryska, — rzekłem, obejmując więźnia, — czarownico moja śliczna, uratowałaś nas od zguby — kto cię tego nauczył?

— A w mieście, na komedjach, proszę pana, Potem zaczęła toaletę.

Za sierp talarą, za przebranie siarczystego buziaka i kwita.

— Wiwat Mietek! — krzyknęli przyszli porucznicy i podnieśli szklanki.

LIBICOCCO.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 kwietnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	729.8	+4.6	WSW ₅	1.4	+11.2	+ 3.0
2 popoł.	729.6	+11.2	WSW ₅			
9 wiecz.	727.9	+5.0	SW ₂			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Pogoda zmienna, nieznaczne opady.

— **Namiestnik** Andrzej hr. Potocki powrócił dzisiaj do Lwowa.

— **Leon hr. Piniński**, wyjechał na kilka tygodni do Włoch.

— **Z kolei państwowych**. W okręgu dyrekcji stanisławowskiej mianowany asystent Kazimierz Mrowetz w Stanisławowie, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Bednarowie; oficyał Ludwik Pikor, naczelnik urzędu

stacyjnego w Krechowicach, przeniesiony do Stanisławowa i przydzielony do oddziału VII. tamtejszej dyrekcji; adyunkt Kornel Krzyżanowski, naczelnik urzędu stacyjnego w Bednarowie, przeniesiony w tym samym charakterze do Krechowic.

W okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowiecach przeniesieni: adyunkt Leon Nesciuc, naczelnik urzędu stacyjnego w Dorna-Watra, do urzędu ruchu w Czerniowiecach, a asystent Tomasz Rebiec, naczelnik urzędu stacyjnego w Karapcziu, w tymże samym charakterze do Dorna-Watra.

— **Na międzynarodowy kongres** dla higieny szkolnej w Norymberdze wyjechał ze Lwowa dr. Norbert Lilien, specjalista dla chorób dziecięcych.

— **† Dr. Emanuel Roński**, znany adwokat lwowski, były wieloletni prezes Izby adwokackiej, członek rady nadzorczej Banku hipotecznego, zmarł w naszym mieście, przeżywszy lat 70. Zwłoki przeniesione zostaną jutro o godz. 10 przed południem z domu żałoby pod l. 1 przy ul. Teatralnej do kościoła archikatedralnego, skąd po egzekwiach przewiezione na cmentarz Łyczakowski spoczną w grobowcu rodzinnym.

— **Towarzystwo przyjaciół muzyki** i sztuki dramatycznej odbyło wczoraj pod przewodnictwem p. Niżankowskiego w lokalu własnym ogólne zgromadzenie. Przyjęto na niem regulamin Towarzystwa, a po omówieniu niektórych spraw, tyczących się wewnętrznej organizacji, przystąpiono do programu wieczorku inauguracyjnego. Wieczór ten odbył się ma w drugiej połowie bm. Rozpocznie się kantatą, ułożoną przez p. Jachimeckiego do słów p. Szyjkowskiego, a odspiewaną przez chór stow. Program będzie wykonany przez samych członków stow., między innymi przez pp. Kasprowiczową, Patkiewiczową, Lelewicza i innych. Bliższe szczegóły będą później oznajmione.

— **Biskup-nominat ks. Chomyszyn** wyjeżdża na wypoczynek. Zamierza on w zaciszu domowym opracować pierwszy swój list pasterski. Aż do końca roku szkolnego stanowisko rektora grec. kat. będzie nieobsadzone. Godność tę będzie sprawował w zastępstwie ks. biskupa Chomyszyna wicerektor, ks. Jarema.

— **Pogłoska**. Rozeszła się wczoraj w sferach urzędniczych pogłoska, iż kierownikiem policyi w Krakowie zostanie zamianowanym radca policyi lwowskiej dr. Flatau. Jeśli się pogłoska ta sprawdziła, wyrządzonej wielką krzywdę zasłużonemu zastępcy dyrektora w Krakowie p. Swolkienowi.

— **Sprawa Orłowskiego**. Sąd karny wiedeński odstąpił sprawę dra Orłowskiego sądowi karnemu krakowskiemu, który pierwszy zażądał aresztowania dra Orłowskiego. Ewentualny proces więc odbędzie się w Krakowie.

— **Z sali sądowej**. (Eksplodyzja w fabryce „Tlen“). Przed trybunałem karowym stanęła onegdaj popołudniu Izabela Bieńkowska, robotnica z fabryki „Tlen“, oskarżona o spowodowanie eksplozyi w dniu 29 grudnia z. r., wskutek której cztery robotnice ciężko się poparzyły; jedna z nich nawet zmarła. Prokuratora państwa zarzuciła Bieńkowskiej zaniechanie środków ostrożności. Przy rozprawie, którą prowadził radca Drexler, zeznali świadkowie, że Bieńkowska rozpoczynając sporządzenie gazy airołowej w dniu krytycznym, poszła za radą magazynierki Granatówny, która wskazała jej sionkę jako najlepsze miejsce do wykonania tej czynności. Tymczasem okazało się, że w sionce rano palono i na palenisku zostały żarzące węgle, co spowodowało wybuch. Po wywodach obrońcy dra Solańskiego wydano wyrok uwalniający.

— **Pierścionek** zgubiony na ulicy — może właściciel odebrać w sklepie W. Czarneckiego ul. Łyczakowska — za złożeniem pewnej kwoty na Kolumnę Mickiewicza.

— **Repertuar teatru ludowego**. W sobotę d. 9 bm. o g. pół do 4 popołudniu przedstawienie dla młodzieży po cenach niższych: „Ogniem i mieczem“ sztuka w 6 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza.

W niedzielę popołudniu o godz. pół do 4 „Napoleon z Polakami w Hiszpanii“, sztuka w 7 odsłonach przez Dumasa. — Wieczorem o godz. pół do 8 „Majstrowa z Chorążczyzny“, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

— **Lekarze na polu walki**. Według danych „Magazynu für die gesamte Heilkunde“ Ruata w bitwach 1813 do 1815 roku padło 9, ranionych zaś było 39 lekarzy pruskich. Oprócz tych ranionych lub zabitych przez nieprzyjaciela 148 lekarzy wojskowych i 76 cywilnych padło ofiarą w szpitalach i ambulansach na tyfus. Ponieważ we wspomnianym okresie wojen przy wojsku znajdowało się ogółem 2170 lekarzy, wypada więc, że umarł lub był raniony każdy 10 lekarz, tj. niebezpieczeństwo grożące lekarzom nie było wcale mniejsze od tego, któremu podlegali żołnierze armii czynnej.

Podczas wojny rosyjsko-tureckiej w roku 1828 do 1829 na samą dżumę umarło 300 lekarzy.

Armia austriacka w wojnach 1848 do 1849 i 1850 roku z 1500 lekarzy polowych straciła 354.

W kampanii krymskiej 1854—1856 roku w armii francuskiej z 450 lekarzy zmarło 82. Personal zaś sanitarny ambulansów i szpitali postradał czwartą część swego składu.

W armii rosyjskiej podczas tej samej wojny z 2839 lekarzy zmarło 354; z 13 lekarzy amerykańskich, którzy jako ochotnicy pełnili służbę w armii rosyjskiej, zmarło 8, z 35 niemieckich 24.

Podczas wojny amerykańskiej 1864 — 1865 roku w wojsku unionistów 32 lekarzy zginęło w bi-

twach, 8 zmarło od ran, 9 od nieszczęśliwych wypadków, 73 raniło, 271 zmarło, zaraziwszy się od chorób żołnierskich.

W czasie wojny prusko-francuskiej w roku 1870 do 1871 z ogólnej liczby 4062 lekarzy wojskowych armii niemieckiej 11 zmarło od ran, 35 od chorób, raniło 66, zaś 538 poważnie chorowało na ospę, tyfus, biegunkę itd.

W wojnie rosyjsko-tureckiej 1877—1878 zginęło 531 lekarzy.

Obraz to zresztą niezupełny, niebezpieczeństwo czyha bowiem na lekarzy nie tylko na polu walki; wojna unosi swe ofiary z okręgów, stykających się z okręgiem wojennym: tak up. w okręgu wojennym odeskim, do którego zwożono rannych, w wojnie tureckiej zachorowało 14 lekarzy, umarło zaś 5.

Z przytoczonych danych przekonywamy się, że na równe prawie niebezpieczeństwo narażeni są tak lekarze jak żołnierze.

— **Z tajemnic ówczesności**. Do mieszkania Salki Mossberg przyszedł wczoraj popołudniu jej „narrzeczony“ Jeremiasz Propker recte Hammer i zażądał 100 koron. Gdy mu S. oświadczyła, iż pieniędzy nie ma, zirytowany narzeczony zbliżył ją w okropny sposób i wyrzucił z mieszkania. Podczas gdy zbliżała się do schowka, do niedaleko mieszkającej znajomej, czyli narzeczony zwołał handelesów i sprzedawszy jej rzeczy i meble za 80 koron zbiegł z mieszkania; nikt z mieszkańców domu mu nie przeszkadzał, „bo to przeciek narzeczony“.

— **Zgubiona strzelba**. Pan N. Wysoczanski jadąc wczoraj z Dublan do Malechowa zgubił na gościńcu strzelbę firmy Pech z Poznania i ofiaruje znalazcy sowitą nagrodę za zwrot zguby.

— **Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie**. Wczoraj zauważyliśmy, iż wysłane wieczorem do miasta patrole policyjne, mające krążyć po mieście celem wylapywania włóczęgów i grasujących na ulicach złodziei, zamiast tego krążą pod konsulem rosyjskim.

— **Czworonożne zbiegi**. Stefan Jaremczyszyn, gospodarz w Podhajczykach, gnał konie swe dnia 2 bm. do wody; konie tak się rozbrykały, iż zbiegły i odtąd ślad ich zaginął. Stroskany ich właściciel poszukując zbiegów przybył pieszo aż do Lwowa i opowiada, iż były to dwie klacze, jedna szpakowata, druga czerwonawa.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o godzinie 5 popołudniu w domu pod l. 55 przy ulicy Żółkiewskiej. Alarmowano straż pożarną.

— **Zgubiony adres**. W odwiedzi do córki swej służącej we Lwowie, 15-letniej Kasi Palmieckiej z M. klaszora, przybył wczoraj do miasta ojciec jej Teodor, zgubił jednak adres mieszkania i po bezskutecznych całodziennych poszukiwaniach zgłosił się w policyi z prośbą o odszukanie adresu córki.

— **Przyjemny gość**. Do wojskowego biura w magistracie przyszedł jakiś starszy człowiek i niemówiąc ani słowa do nikogo usiadł przy stole, położył przed sobą rewolwer nabity i poczęł robić jakieś notatki. Oczywiście wszyscy zajęci w biurze urzędnicy powoli znikli z biura i przywołali policyanta, który nieproszonego gościa zabrał ze sobą. W policyi okazało się, iż jestto umysłowo chory emerytowany palacz kolejowy, Józef Biliński, więc go oddano komisaryatowi dzielniccy drugiej celem dalszego zarządzenia.

— **Zgubiono**. P. Jakób Rubin zgubił w wozie kolei kónnej, jadąc wczoraj w nocy z dworca głównego, kocyk do podróży, koloru tygrysięgo. — Pan Jan Muszyński zgubił książeczkę Kasy oszczędności nr. 34.341, opiewającą na 1500 koron a wraz z nią banknot stukoronowy. — Wieśniak z Sokolnik, Józef Gąsiorowski zgubił książeczkę galejcy. Kasy oszczędności nr. 112.412, opiewającą na 210 koron. — W gmachu głównej poczty zapomniła na poczcie p. Gustawa Müller ze Stoług, czarującą suknię wraz z stanikiem; gdy się za chwilę spostrzegła na ulicy i powróciła, już nie było sukni. — W ogrodzie miejskim zgubiła p. Huda Glück złotą szpilkę z czerwonym kamieniem. — Rachela Main zgubiła w ulicy Karola Ludwika pugilares, zawierający 14 koron i kartkę loteryi liczbowej, Arnołd Buchstab zaś zegarek srebrny z łańcuszkiem.

— **Znaleziono**. W ulicy Karola Ludwika znaleziono kartkę zastawniczą Banku hip. nr. 16.599.

— **Perfumy sztuczne**. Wiadomo, że przemysł fabrykacji perfum posługuje się trzema sposobami do ich wyrobu. Metodą naturalną zasadzającą się na wydobyciu olejków wonnych z produktów roślinnych i zwierzęcych, w których się znajdują, metodą sztuczną za pomocą której otrzymuje się syntezą chemiczną związki pachnące, istniejące w naturze; wreszcie metodą, którą można nazwać zastępczą, zasadzającą się na tworzeniu związków podobnych zapachem do produktów wonnych naturalnych. Ostatnia ta metoda wydaje się najplodniejszą, a zasoby jej nie mają granic. W perfumeryi chemicznej Francja i Niemcy rywalizują ze sobą. Przytoczymy kilka przykładów produktów wonnych otrzymanych drogą syntezy. Zapach gorzkich migdałów czyli benzol-aldehyd otrzymuje się przez oksydację i hydratację chlorku benzolu. Waniłina nie pochodzi wcale od waniłii tylko robi się ją z ironogeniału. Heliotropina nie ma nic wspólnego z heliotropem, otrzymuje się z safronu eteru, zawartego w olejku safronu i kamfory. Geraniol, pochodzący od cytralu służy do wyrobu mnóstwa zapachów. Mianowicie zapach fiołków, który nigdy nie mógł być otrzymany z tych kwi tków, robi się teraz z cytralu i acetanu.

— **W Warszawie** kursuje 3.600 dorożek jedno-konnych i 400 dwukonnych.

Nowy sport. Doświadczenie wykazało, że pies nie jest jedynym zwierzęciem, które może być użyte do polowania. Wiedzano już nie od wczoraj, że świnia te same usługi oddać może.

Nazajutrz powróciła na miejsce łowów, sapiąc jak prawdziwy pies myśliwski.

Wierzył chciał stać się psem. Myśliwy, który ten fakt opowiada, posłyszawszy o tem zdarzeniu, kupił świnie i zaraz wziął ją z sobą na polowanie.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus. obroty małe ceny towaru skontyngentowanego z dostawą natychmiastową płacono k. 45'40 h. do kor. 45'80 h.

Cukier: Rafinada prima z Wiednia w całych wagonach kor. 67'25 do kor. 67'25; rafinada secunda z Wiednia w całych wagonach kor. 70'75 do kor. 70'75; kostkowy prima w paczkach z Wiednia w całych wagonach kor. 69'25 do kor. 69'25.

Nafta galicyjska z Wiednia w wagonach kor. 29'75 do kor. 40'35 netto; nafta galic. z Wiednia w baryłkach kor. 41'33 do kor. 41'95.

Berlin, d. 7 kwietnia. Banknoty austriackie 85'30. Spirytus —.

Paryż d. 7 kwiet. Trzy procent. renta 97'50 Mąka 28'95.

Frankfurt, d. 7 kwiet. Austr. kred. 205.—, Disconto —, Laura 184'30, Koleje państwowe —, Alpy —.

Wiedeń d. 7 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. i obl. p. z r. 1880 3 proc. 292.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 290.—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276.—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265.—, Pożyczka serbsk. perm. po 100 r. 4 proc. 88.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 21.—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464.—, Clary 40 zł. m. k. 162.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 66.—, Ofen 40 zł. 167.—, Palfy 40 zł. m. k. 163.—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52'50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29.—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.—, Salma 40 zł. m. kon. 227.—, Pożyczka saleburska 30 zł. 77.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. —, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 125.—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504.—.

Depesze z targu piętężnego.

Wiedeń, 8 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 636'25 Akcje węgier. Zakładu kredytowego 756'25, Akcje Anglo-banku 280'50, Akcje Unionbanku 517'50, Akcje Länderbanku 423.—, Akcje Bankvereinu 520'50, Akcje Bodencredit 937.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 539.—, Akcje kolei państwowych 633'25, Akcje kolei południowej 80.—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 403.—, Akcje kolei póln. 5415 Akcje kolei czern. 580.—, Akcje Alpy 407.—, Akcje Rima Murany 486.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1900, Akcje Fabryk broni 457.—, Akcje tureckie tytoniowe 331.—, Akcje Galic. Karpac. Tow. naftowego 1110.—, Oblig. węg. ind. 98'20, Renta majowa 99'80, Austr. Renta koronowa 99'50, Węg. Renta koron. 98'05, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'85 4 proc. listy Banku kraj. 98'90, 4/3 proc. listy Banku kraj. 102'40, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 103'30, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'50 4/3 proc. listy Banku hip. 102.— 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. Gal. Obligacje propinac. 99'65, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 z 99'15, 4 pr. pożyczka m. Lwowa 97'10, Losy tureckie 125'25, Marki 117'22, Ruble 252'75, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienie osłabione wskutek lokalnych wysprzedaży. Tendencja zasadnicza silna.

Berlin, d. 8 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 204'90, Staatsbahny 135'90, Disconto Comandit 184.—, Berlin Tow. handl. 152'60, Laura 236'40, Bohumory 199'50, Kolej póln. wschodnio-Pruska —, Rubel za gotówkę 216'10, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza 6'00, Kolej Meridionalna 143.—, Losy tureckie 126'50, Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 198.—, Kolej Marienburg-Mława —, Konsolidacje 498'75 Lombardy 14.—, Kolej Henry 102'90, Niemiecki bank narodowy 117'50 Kanada Profierred 116'60, Akcje żegluga hamburskiej 106'60 Kurs warszawski 215'85, Huta „Donnersmark“ 294.—.

Budapeszt, d. 8 kwietnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118'50, Węgierska renta koronowa 96.— Węgierski bank kredytowy 758'50, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 503.—, Węg. bank eskontowy 457.—, Austriacki bank kredytowy 649'50 Rima Murany 488.—, Budapeszt kolej miejska 579.—, Kolej południowa 52.— Austr.-węg. kolej Państw. 633'50. Tendencja silna.

Berlin, d. 8 kwietnia. Wczorajsza giełda popołudn. 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa 98'50, Austr. akcje kredytowe 204'90, Staatsbahny 135'90, Lombardy 14.—, Disconto Comandit 184.—, Ruble —. Tendencja osłabiona.

Paryż, d. 8 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. Francuska Renta 96'86, 4 proc. renta włoska 102'62. Nowe tureckie Console 82'05 Renta egipska —, Renta turecka lit. c. 82'45, B. —, Ottomany 573.—, Tureckie losy 121'50 Chartered 46.— Deber 504.—, Lancaster —, Rio-Tinto 13'37, Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 82'95. Tend.

Frankfurt, 8 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 100'70, Austr. renta srebrna 100'70 Austr. renta złota 101'80, Austr. akcje kredytowa, 205.—, Staatsbahny 136'20, Lombardy 14'10, 4 pr. austr. renta koronowa 100'10. Tendencja: cicha.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 7 kwiet. Pszenica na kwiecień 1904 od kor. 7'99 do 8'00, Pszenica na maj 8'05 do 8'06, Pszenica na paźdz. 7'92 do 7'93, Żyto na kwiec. 1904 r. 6'29 do 6'30 Żyto na paźdz. 6'48 do 6'49, Owies na kwiecień 1904 r. 5'23 do 5'26, Owies na październik 5'50 do 5'51 Kukur. na maj 1904 r. 5'13 do 5'14 Kukurudza na lipiec 5'23 do 5'25, Kukurudza na paźd. 0'00 do 0'00, Kukurudza na sierpień — do 0.— Rzepak na sierpień 11.— od 11'10. Pogoda: piękna.

NOWY KANTOR SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIWIW HOTELU GEORGE'A) MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura: 1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19. 2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1. 3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikołascha. Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

NADEŚLANE.

Za to rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich l. 1. w Krakowie. — Okazuje numery na żądanie wysyłany są bezpłatnie. 983

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Wyszła z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach trytomowa powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV w.

T. T. Jeża 984

„OBYT“

Zportretem autora. — Wydanie ubileuszowe.

na dochód autora.

Cena trzech tomów 6 kor.

Skład główny w Administr. Słowa Polskiego.

Wydanie jubileuszowe na dochód autora.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 6 kwietnia 1904.

Kursy o ile inaczej nie podane, obliczone są na 100 koron nominalną, wartości 1 na gotówkę

Table with columns for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Inne publiczne pożyczki.', 'C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny', 'BANK HIPOTECZNY'.

Table with columns for 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe (za sztukę)', 'Losy bezprocentowe (za sztukę)', 'Główny depozytowy', 'Główny depozytowy'.

Table with columns for 'Akcje banków (za sztukę)', 'Akcje (przedsiębiorstw przemysł.)', 'Weksele', 'Waluty', 'KANTOR WYMIANY', 'Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego'.

Table with columns for 'CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej', 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Oblig. za 100 K.', 'IV. Losy', 'V. Monety', 'KANTOR WYMIANY', 'Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego'.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński. Z drukarni „Słowa Polskiego“, we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. ogr. poręką. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.